DROGOWSKAZ

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY REKOLEKCJOM ZAMKNIĘTYM

Rok. IX. Lipiec 1936 r. Nr. 7

WYDAJĄ OO. SALWATORJANIE

REDAGUJE: KS. ANTONIN MICHALIK T. B. Z.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: OO. SALWATORJANIE TRZEBINIA,(Kr.)

KONTO P. K. O. № 404.847. — Tel. № 51.

Dzień skupienia

w Krakowie *w Zakrzówku, ul. św. Jacka 16, — dla byłych rekolektantek z Trzebini odbędzie się 6 września br.*

Porządek: *O godz. 9-tej suma, przedtem sposobność do spow. św.*
Ofiara: *najmniej 2 złote. :—:*

NIEKTÓRZY może w tym roku, powszechnie już w naszych czasach przyjętym zwyczajem, wybierają się choćby na kilka dni na wieś na wypoczynek letni. Od kilku miesięcy Siostry Salwatorjanki otworzyły dom w Goczałkowicach—Zdroju na Śląsku w pow. pszczyńskim, właśnie tym celom poświęcony. Okolica piękna, blisko Beskidów Śląskich, bogata w lasy i słynna z wód leczniczych. Domek schludny, tuż przy parku zdrojowym, położony o kilka minut od dworca kolejowego i przystanku autobusu, kursującego pomiędzy Katowicami a Bielskiem. Kaplica na miejscu. Polecamy ten dom naszym Przezacnym Współpracownikom, ich krewnym i znajomym, pragnącym wypoczynku i zdrowia. Dom przeznaczony jest tylko dla Pań i dzieci.

Zgromadzenie misyjne Księży Salwatorjanów przyjmuje chętnie młodzieńców pobożnych, pokornych, posłusznych i poważnych, którzy szczerze chcą poświęcić swe siły, talenty, życie i swą pracę, jako bracia zakonni. Brat zakonny jest w swoim rodzaju kapłanem. Pracą swoją i ofiarą z życia osobistego i wygód może wielce się przyczynić do ratowania dusz nieśmiertelnych. Święty Józef a nawet sam Pan Jezus długi czas spełniał obowiązki brata zakonnego t. z. oddał się pracy ręcznej i modlitwie. Pomoc braci zakonnych jest wprost nieodzowna dla pracy kapłańskiej. Młodzieńcze, może nieraz nad tem rozważałeś jakby najlepiej służyć Bogu i wykorzystać najlepiej krótki czas życia swego na ziemi. Idź za głosem Bożym! Jeśli Cię woła, nie ociągaj się! Każdy młodzieniec o nieskalanej przeszłości, pracowity, może się zgłosić do Księży Salwatorjanów. Potrzebujemy rzemieślników, drukarzy, biurowych, ogrodników, — ale i niefachowcy mogą się zgłosić, by się wykształcić w czemkolwiek w klasztorze.

Adres: Księża Salwatorjanie, Mikołów Śl.

ROK IX. LIPIEC 1936 NR. 7.

DROGOWSKAZ

MIESIĘCZNIK

:—: Prenumerata roczna 2 zł 30 gr — Pojedyńczy numer 20 gr. :—:

»Pójdźcie do mnie wszyscy«.

Cudnej słodyczy słowa Zbawiciela zapisała nam Ewangelja św. Mianowicie słowa: „Pójdźcie do mnie wszyscy spracowani i uciśnieni, a ja was ochłodzę". (Mat. 11, 28).

Trud życia i ciężar grzechów przygniatały wówczas w najwyższym stopniu całą ludzkość, ciemności pogaństwa i fałszywych nauk zalegały umysły ludzkie. Położenie zdawało się beznadziejne. Pismo św. przedstawia nam to położenie w najciemniejszych kolorach. Oddaje też nastrój szubienicznego humoru, panującego wśród ludzi, który nie był niczem innem, jak wyrazem ostatecznej rozpaczy: „jedzmy, i pijmy, i używajmy, bo jutro pomrzemy".

W ten nastrój rozpaczy wpada, jak muzyka z nieba, słowo Chrystusa: „Pójdźcie do mnie wszyscy spracowani i uciśnieni, a ja was ochłodzę. — Uczcie się odemnie — a znajdziecie pokój duszom naszym".

W przygnębione serca wstąpiła nowa otucha. Którzykolwiek to słowo usłyszeli, garnęli się tłumnie do Tego, który obiecywał ulżenie niedoli, ochłodę i pokój. Razporaz opowiadają nam ewangelje, jak całe tłumy szły za Zbawicielem, ściskały Go, trwały przy Nim dniami i nocami.

I nie zawiodły się w swoich nadziejach. Dowodem tego są choćby te okrzyki, któremi rzesze dawały wyraz swego zadowolenia: „nikt tak dotychczas nie mówił; widzieliśmy cuda dzisiaj; ten jest prawdziwie Zbawiciel świata".

Ale najszczęśliwsi byli ci, których Jezus zaszczycił łaską osobistego, bliższego zetknięcia się z Nim.

Pierwsi uczniowie, których Jezus zdobył, Jan i Andrzej, „poszli i widzieli, gdzie mieszka — i zostali przy nim onego dnia; a była jakoby dziesiąta godzina". (Jan 1, 39). Tak słodkie było to przestawanie z P. Jezusem, że św. Jan przypominał sobie żywo ową godzinę jeszcze w sędziwym wieku, gdy pisał swoją Ewangelję.

Apostołowie na górze Tabor pragnęli przedłużyć owe szczęśliwe godziny w nieskończoność: „Panie, dobrze nam tu być; jeśli chcesz, zbudujemy tu trzy przybytki, tobie jeden, Mojżeszowi jeden, Eliaszowi jeden".

Zacheusz celnik, którego dom P. Jezus zaszczycił swemi odwiedzinami, nie posiada się ze szczęścia.

Uczniowie idący do Emaus, którym towarzyszył P. Jezus, wołają w radosnem uniesieniu: „Czyż nie pałało serce nasze, gdy mówił z nami i wykładał nam Pisma"?

Samarytanka zaś po dłuższej rozmowie z P. Jezusem jest tak uszczęśliwiona, że pragnie, aby całe miasto doznało tego szczęścia. Biegnie więc i woła przez miasto: „Pójdźcie a oglądajcie człowieka, który mi wszystko powiedział, cokolwiek uczyniłam. Zali ten nie jest Chrystus?"

A cóż powiedzieć o Marji, siostrze Marty? Zasłuchana w słowa Zbawiciela, zapomina o całym świecie, albowiem „najlepszą cząstkę obrała".

* * *

Jakże podobne są dzisiejsze czasy do owych czasów, gdy Chrystus pierwszy raz pojawił się na ziemi! Lęk, trwoga i głęboki smutek ogarniają człowieka, gdy patrzy na to, co się na świecie dzieje. Okropna jest nędza materjalna, lecz stokroć gorsza nędza moralna. Ludzie tracą poprostu orjentację, są jak owce, błądzące po manowcach życia. Porzuciwszy prawdę Bożą, tracą grunt pod nogami, pozbawieni są fundamentu, budują gmach życia na lotnym piasku, są jak chorągiewki, któremi wiatry ludzkich nauk miotają na wszystkie strony. Grzech obciąża sumienia, niepokoi dusze, rozpaczą rozdziera serca. Któż kiedykolwiek słyszał o tylu samobójstwach jak w naszych czasach?

Ale i dzisiaj nad zrozpaczonym światem rozlega się słodkie wołanie Chrystusa: *„Pójdźcie do mnie wszyscy spracowani i obciążeni, a ja was ochłodzę, znajdziecie pokój duszom waszym"*. A jak kiedyś, tak i dzisiaj nie zawiedzie się ludzkość, gdy pójdzie za tym głosem, gdy całem sercem zwróci się do swego Zbawiciela.

Lecz stokroć szczęśliwsi ci, których jak apostołów na górze Tabor, czy uczniów z Emaus, czy Samarytankę lub Marję Magdalenę, Jezus dopuści do bliższego i poufalszego ze sobą obcowania.

Do tych szczęśliwców należą rekolektanci. Tak jest w istocie. Wszak rekolekcje to przebywanie sam na sam z P. Jezusem. Rekolektanci w czasie tych świętych ćwiczeń duchownych mieszkają nawet pod jednym dachem z P. Jezusem, utajonym w Najśw. Sakramencie w kaplicy domu rekolekcyjnego. Gromadzą się też codziennie u Jego stóp, aby słuchać Jego słów i przemyślać je w głębokiem skupieniu. Wówczas to pałają serca ich, do oczu cisną się tak często łzy, do umysłów wstępuje światło z nieba, z serca spada ciężar grzechu, a do duszy wstępuje łaska i pokój Boży.

Jezus pragnie wszystkim sprawić to szczęście, nikogo nie odpycha. Dlatego przez swego Namiestnika tak natarczywie wzywa na rekolekcje: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy spracowani i obciążeni jesteście (a któż takim nie jest?) — ja was ochłodzę, znajdziecie pokoj duszom waszym!" Szczęśliwi, którzy pójdą za tym głosem! *Ks. Antonin Michalik.*

Gdzie odprawić rekolekcje zamknięte?

W Domu rekolekcyjnym OO. Salwatorjanów w Trzebini.

Lipiec

8—12 Panny ponad 30 lat
15—19 Mężczyźni
19—23 Panny służące
25—29 Członkinie Stow. dusz ofiarnych, które już odprawiły rekol. zamk.

Sierpień

2—6 Panie z intelig.
7—11 Panny niemieckie
12—16 Panny które śluby panieńskie składają
19—23 Panowie z inteligencji
26—30 Nauczycielki

Wrzesień

6—10 Panny młodsze
23—27 Wdowy
27—1 paździer. Matki niemieckie

Październik

4—8 Panny z Sod. Marjańskiej
11—15 Mężczyźni
18—22 Niewiasty z III. zakonu
27—31 Młodzieńcy

Listopad

9—13 Kapłani
15—19 Panny z III. zakonu
22—26 Niewiasty K. S. K.

Grudzień

4—8 Panny które śluby panieńskie składają
9—13 Mężczyźni z K. S. M.
16—20 Młodzieńcy z K. S. Mł.

UWAGA: Początek rekolekcyj pierwszego dnia o godz. 20-tej (8 wieczór), koniec — ostatniego dnia rano.

Kto chce wziąć udział w rekolekcjach zamkniętych, raczy się zgłosić, podając swój dokładny adres. Z Domu rekolekcyjnego otrzyma »kartę przyjęcia«.

(Należy przywieźć ręcznik, grzebień i mydło).

Za cały czas pobytu z utrzymaniem, mieszkaniem i t. d. płaci się 10 zł. Osoby zamożniejsze składają zwykle 14 zł.

Prosimy przy zgłoszeniach na rekolekcje podawać swój stan i zawód.

Adres Domu rekolekcyjnego św. Józefa:

OO. SALWATORJANIE, TRZEBINIA, TEL. 51.

W Domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów w Dziedzicach.

Maturzyści, kilka seryj w czasie od 18 VI. — 5 lipca
Kapłani 6 — 10 lipca
Kapłani 20 — 24 lipca
» 3 — 7 sierpnia
» 24 — 28 sierpnia

Pierwszy dzień oznacza początek rekolekcyj o godz. 10-tej, ostatni zakończenie o godz. 7 rano. Przy zgłoszeniu należy podać swój wiek, zajmowane stanowisko i dokładny adres. Przywieźć ze sobą należy ręcznik, mydło i przybory toaletowe.

Koszta utrzymania wynoszą 12 zł — Młodzieńcy 10 zł.

Wczesne zgłoszenia kierować: OO. Jezuici — Dziedzice.



Mężczyźni na rekol. zamk. w Trzebini.

W Domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów we Lwowie

ul. Dunin-Borkowskich 11.

dla **KAPŁANÓW:**

od 22 do 26 czerwca — od 6 do 10 lipca, — od 3 sierpnia do 7 sierpnia, od 24 sierpnia do 30 sierpnia. (5-dniowe*).

*) **UWAGA** Na życzenie wielu kapłanów serja sierpniowa (od 24—30) będzie obejmowała **5 dni**. Księża jednak, którzy chcą w tym czasie odprawić tylko trzydniowe rekolekcje, będą mogli wziąć udział w tej serji

i po 3 dniach odjechać. W zgłoszeniach prosimy o zaznaczenie zamiaru odprawiania 3 czy 5-dniowych rekolekcyj.

Początek rekolekcyj pierwszego dnia o godz. 20-tej, koniec — ostatniego dnia rano.

Prosimy o możliwie wczesne zgłoszenia.

W Diecezjalnym Domu rekolekcyjnym w Kokoszycach

(stacja Wodzisław)

dla Panien dekanatu	Cieszyn, Skoczów, Żory	29 VI. — 3	lipca
dla Matek dekanatu	Rybnickiego	4 — 8	lipca
dla „ „	Pszów, Wodzisław	9 — 13	lipca
dla „ „	Ruda	13 — 17	lipca
dla „ „	Katowice	18 — 22	lipca
dla „ „	Mikołów i Dębieńsko	1 — 5	sierpnia
dla „ „	Piekary	5 — 9	sierpnia
dla „ „	Cieszyn, Skoczów, Żory	10 — 14	sierpnia
dla Kapłanów		24 — 28	sierpnia

Rekolekcje niemieckie.

Dla czcicieli Serca Jezusowego 25—29 czerwca.

Początek rekolekcyj pierwszego dnia wieczorem o 8-mej, zakończenie ostatniego dnia rano. Koszty pobytu wynoszą 12 zł, dla młodzieży 10 zł. W razie życzenia osobnego (pojedyńczego) pokoju 15 zł. Życzenia należy podać przy zgłoszeniu.

Zgłoszenia — możliwie najwcześniejsze — przyjmuje:

SEKRETARJAT REKOLEKCYJNY, KATOWICE

ulica Marszałka Piłsudskiego nr. 20 — Telefon nr. 345-08

W Domu rekolekcyjnym w Częstochowie przy ul. św. Barbary 43 odbędą się:

Dla Członkiń III Zakonu	od 5 do 11 lipca	(pięciodniowe)
Dla Członkiń III Zakonu	od 19 do 23 lipca	(trzydniowe)
Dla Pań Nauczycielek	od 26 do 30 sierpnia.	

Początek rekolekcyj pierwszego dnia wieczorem o godz. 7-ej, zakończenie ostatniego dnia rano. Całkowite koszta od 8 do 12 zł. Wcześniejsze zgłoszenia przyjmuje Zarząd Domu.

Zachęć choć jedną osobę do odprawienia rekolekcyj zamkniętych, a spełnisz czyn apostolski.



Do dawnych rekolektantów i rekolektantek.

Miesięczne odnowienie rekolekcyjne.

Jedno z Chrystusem.

Rozważanie: Na podstawie Pisma św. staraliśmy się przekonać o tej prawdzie wiary, że przez łaskę uświęcającą Bóg w Trójcy jedyny mieszka w nas, że jest z nami ściślej zjednoczony, niż dusza z ciałem, serdeczniej, niż oblubieniec ze swoją oblubienicą. Gdybyśmy się żywo przejęli tą prawdą, jakże bylibyśmy szczęśliwi! Cóż nam bowiem może szkodzić, jeśli Bóg jest z nami, jeśli Boga mamy w sercu? Utrata majątku niczem jest, jeśli skarb największy, Boga posiadamy! Nawet choć nam Bóg życie doczesne odbierze, zamieni je wtedy na życie nowe, lepsze, wieczne, szczęśliwe. I szatan nie zaszkodzi nam, on się ani ruszyć nie może, jeśli Bóg nie pozwoli, a Bóg, który w nas jest, daje nam siły do pokonania szatana.

Wyciągnijmy teraz z tej prawdy praktyczne wnioski. Dzisiaj jeden tylko wniosek, mianowicie: *jaką wartość mają nasze modlitwy, nasze prace i nasze cierpienia*, jeśli jesteśmy w stanie łaski uświęcającej. Będzie to dla nas wielką pociechą. Ojcowie św. nazywają chrześcijanina drugim Chrystusem. Św. Augustyn powiada: „Nie staliśmy się chrześcijanami, lecz Chrystusem". To samo mówią nam porównania Pisma św.: jesteśmy z Chrystusem zjednoczeni w jedno ciało, jak członki z głową, w jedną całość, jak latorośle z winnym pniem. Więc chrześcijanin i Chrystus jedno są. A więc: jeśli chrześcijanin w łasce uświęcającej modli się, wtedy właściwie Chrystus się modli, jeśli chrześcijanin pracuje albo cierpi, właściwie pracuje i cierpi Chrystus.

1) *Chrystus modli się w nas i przez nas.* Toteż Kościół św. kończy wszystkie swoje modlitwy: „Przez Chrystusa Pana naszego". Nie Kościół się modli, lecz Chrystus, On jest jakby ustami, któremi się Kościół modli. Tak też jest z nami. Gdy się członki modlą, modli się także głowa, gdy się więc modlimy, modli się za nas Chrystus, On przyjmuje nasze modlitwy i zanosi je Ojcu niebieskiemu. Chrystus modli się w nas i nadaje naszym modlitwom wartość nieskończoną. Przez Chrystusa, jako głowę staje się nasza modlitwa niejako rozumem obdarzona i przez Niego wznosi się przed tron Trójcy Przenajśw. Gdybyśmy to zrozumieć

chcieli, modlitwa byłaby dla nas pełna pociechy, wtedy modlilibyśmy się gorliwiej i z większą ufnością.

Jeżeli mówimy: modlitwa moja nic nie warta i Bóg jej wysłuchać nie może, jestto z tego punktu widzenia nieprawdą, i nie znakiem pokory, lecz brakiem wiary. Moja modlitwa, jako moja, jest rzeczywiście nędzna; nic nie warta i nie godna wysłuchania, lecz jeśli się modlę w stanie łaski uświęcającej, jako żywy członek ciała Chrystusowego, wtedy „już nie ja żyję i modlę się, ale żyje i modli się we mnie Chrystus. A Chrystusowi, Synowi swemu, Ojciec niebieski nie odmówi żadnej prośby, jak mówi św. Paweł: „Wysłuchany został dla swej pobożności". (Żyd. 5. 7). Wtedy powiedzieć mogę: Panie i Boże mój, dziękuję Ci, że mi pozwolisz się modlić przez Syna Twego, Jezusa Chrystusa i że przyjmujesz modlitwy moje, jakby pochodziły z ust Syna Twego najukochańszego.

Będę się modlił także gorliwie, bo przejęty tą prawdą, będę więcej uważał na modlitwie. A gdy przyjdą roztargnienia i jeśli nie będę się mógł zdobyć na żadne uczucie, tak, że modlitwa będzie się wydawała zimna i oschła — wtenczas będę się pocieszał, że modlitwa moja jest dobra i Bogu miła, o ile tylko miałem dobrą wolę i starałem się dobrze modlić, bo nie ja się modliłem, ale modlił się Chrystus.

2) *Chrystus pracuje we mnie.* Dlatego też każda praca wykonana w stanie łaski uświęcającej, ma tak wielką wartość u Boga. Przekonamy się o tem dopiero po śmierci. Wtedy będziemy mogli słusznie zażądać zapłaty za nasze trudy i prace: „*I odda każdemu według uczynków ich*". Te uczynki to nic innego, jak wykonanie woli Bożej, swoich obowiązków i codziennych prac i zajęć, choćby najzwyklejszych. Wobec Boga jest obojętnie, czy kto pracuje z miotłą w ręku i ulice zamiata, albo czy berło dzierży i losami wielkiego państwa kieruje. Czyn czysto ludzki, chociażby wobec świata uchodził za bohatera, jest w oczach Bożych wielkiem zerem tylko. To jest tylko wielkie u Boga, co jest spełnione w miłości Bożej i z miłości ku Bogu. Cóż wielkiego czynił Jezus przez 30 lat w Nazarecie? Były to zwykłe prace i niskie zajęcia, nic nieznaczące u świata, ale nieocenione w oczach Bożych. Tak też jest i z nami. Jakażto pociecha dla maluczkich tego świata, przeznaczonych do wykonania tak zwanych niskich zajęć i prac. Jeśli jestem w łasce uświęcającej, wtedy Chrystus pracuje we mnie i przeze mnie i uświęca moje prace.

Gdybym się znowu żywo przejął tą prawdą, byłbym zawsze zadowolony ze swego stanu, nie zazdrościłbym nikomu lepszego zajęcia lub stanowiska, ale starałbym się jaknajlepiej wykonywać wolę Bożą, nie marnowałbym drogiego czasu i nie czyniłbym niczego, co się sprzeciwia woli Bożej, bo wtedy Chrystus nie pracuje z nami.

3) Jeśli jesteśmy zjednoczeni z Chrystusem przez łaskę poświęcającą, wtedy też przedewszystkiem *cierpienia nasze mają tak*

wielką wartość, bo są uświęcone przez Chrystusa, który w nas i przez nas cierpi. Nie odnosi się to jedynie do cierpień, któremi Bóg często doświadcza wierne sługi swoje, ale i do cierpień, które są skutkiem naszych błędów i grzechów, bo cierpienia nie są grzeszne, lecz przez Boga dopuszczone. Cierpienia wprawdzie jako nasze cierpienia byłyby tak samo jak modlitwa i praca, bezwartościowe; są one bowiem owocem grzechu i karą za grzech, a ponieważ wszyscy zgrzeszyli, wszyscy też cierpieć muszą, zarówno sprawiedliwi, jak i grzesznicy, chrześcijanie jak i poganie. Cierpienia nabierają dopiero wartości nieskończonej przez Jezusa. Jeżeli więc w zjednoczeniu z Jezusem, jako żywy członek ciała Chrystusowego cierpię, wtedy Jezus sam cierpi i moje cierpienia, duże i małe, stają się drogiemi cząstkami krzyża Crystusowego i są niejako owemi kroplami Krwi, które z krzyża spłynęły.

Stąd też właśnie pochodzi to, że cierpienia w świetle wiary i w duchu Bożym pojmowane i przyjmowane, są tak bogate w owoce i sprowadzają zdroje łask z nieba na ziemię. Niejeden grzesznik zawdzięcza swoje nawrócenie, niejedna dusza swe wieczne zbawienie cierpieniom i ofiarom prostej duszy Bogu oddanej. Jakażto znowu wielka pociecha dla cierpiących, że mogą brać udział w wielkiem dziele odkupienia świata.

W cierpieniach naszych cierpi Chrystus w nas. Widzimy to wprost namacalnie na św. Męczennikach, którzy, promieniejąc ze szczęścia i z pieśnią radości lub okrzykiem miłości na ustach, szli na męczarnie i śmierć okrutną, bo Jezus był z nimi i dał im siły do zniesienia największych cierpień, a łaską swoją osładzał im cierpienia. Widzimy to na świętych sługach Bożych, którzy cierpienia tak pokochali, że bez nich żyć nie mogli, bo wiedzieli, że właśnie cierpienia najwięcej jednoczą ich z Jezusem.

Zastosowanie i rachunek sumienia: „Żyję już nie ja, lecz żyje we mnie Chrystus" (Gal. 2, 20). Jeśli jestem zjednoczony z Chrystusem przez łaskę poświęcającą, wtedy już nie ja, jako słabe i nędzne stworzenie, ale Chrystus sam we mnie żyje, modli się, pracuje i cierpi. Starajmy się jaknajwięcej ożywiać w sobie wiarę w tę prawdę, przejmować się nią i wypraszać ją gorącą modlitwą. Brak nam tak często ufności na modlitwie, tak często się zniechęcamy przy naszych pracach i obowiązkach, tak często niecierpliwymi i małodusznymi jesteśmy w cierpieniach i niepowodzeniach, tak prędko upadamy pod nawałem prac i krzyżów, bo brak nam tej żywej wiary, bo zapominamy, że Chrystus jest w nas, że wszystko możemy w tym, który nas umacnia".

Ks. Alfred Grabowski,
salwatorjanin.

O lepszą Polskę.

Nasz Wieszcz, Adam Mickiewicz wołał: »Młodości, ty nad poziomy wylatuj«! I oto jesteśmy świadkami, że nasza młodzież chce iść przez życie górnie. Gdy wszystko dzisiaj ciągnie jedynie do ziemi, do użycia, do rabowania, do krzywdzenia — to nasza młodzież myśli inaczej. Kieruje ona swoje myśli w górę, rozumiejąc, że wprawdzie potrzebną rzeczą jest jedzenie i nawet zabawa, ale człowiek jest stworzony do wyższych rzeczy.

Dziś powszechnie pytamy się siebie i innych czy będzie lepiej, staramy się znaleźć receptę na uleczenie świata i na uleczenie naszej kochanej Ojczyzny od kryzysu moralnego i materjalnego. Zwracają się ludzie do różnych uczonych ludzi we wszystkich częściach świata, — sprowadzono do Polski ekonomistów z Ameryki, z Francji, z Niemiec i z innych państw. Uczeni ci dawali różne rady, lecz rady te nie pomogły nam, jak to możemy dziś stwierdzić. Niektórzy z nich dawali nawet rady mądre, lecz odnosiły się one tylko do strony gospodarczej, a nie mówiły nic o stronie moralnej. Wszystkie te recepty traktowały człowieka jako mądre zwierzątko i dlatego same w sobie były fałszem. Wszystkie te recepty były oparte na ulepszaniu gospodarki, a nie dbały o ulepszanie człowieka.

Nasza młodzież zrozumiała, że nie tu ratunek dla Polski. Nasza młodzież zrozumiała, że jeśli jakieś państwo ma być silne i szczęśliwe — to musi się zjednoczyć pod przewodnictwem swej prawowitej władzy, musi oprzeć swoje życie na prawdzie i pracować z poświęceniem nad lepszem jutrem.

Jak wiemy, nasza Ojczyzna **Polska**, **za swą duchową Królowę uważała Marję Bogarodzicę**. Takie przekonanie mieli Polacy od czasów piastowskich, a jako dowód może służyć fakt, że jako pieśń najczęściej śpiewaną znamy pieśń »Bogurodzica — Dziewica, Bogiem sławiona Marja...« Nawet **gdy wojsko polskie szło do boju, to śpiewało tę właśnie pieśń** i wiemy, że wojsko nasze odnosiło bardzo często zwycięstwa i nie prowadziło wojen łupieskich. Jako ukoronowanie tej powszechnej czci dla Marji Królowej Polski — Jan Kazimierz, król polski uroczyście złożył ślub wierności dla tej Najświętszej Królowej, przyrzekając, że **życie Polski będzie płynąć w myśl wskazań Jej Boskiego Syna**.

Lecz nie dotrzymała Polska tego ślubowania i dlatego rozpanoszyło się w niej samolubstwo, niesprawiedliwość, rozpusta i różnego rodzaju krzywdy, a naskutek tego Polska straciła nawet byt niepodległy; — stała się pośmiewiskiem narodów.

Przed kilkunastu laty Polska zmartwychwstała politycznie, lecz **nie zmartwychwstała moralnie,** bo jesteśmy świadkami, że te wszystkie wady, które spowodowały upadek Polski — tesame wady zaczęły się panoszyć coraz więcej w czasach dzisiejszych. Co światlejsi ludzie zrozumieli, że Polska jest chora gospodarczo, ale jeszcze straszniejsza choroba opanowała naszą Ojczyznę, a jest nią choroba moralna. Zamało jest w Polsce ludzi uczciwych, którym możnaby zaufać bez obawy zawodu. Jeżeli nie poprawi się ludzi —

to nie pomogą nam nawet najlepsze reformy gospodarcze i polityczne, bo wszystko roztrwonią ludzie nieuczciwi.

Młodzież, która jest wrażliwa na wszystko co piękne i wzniosłe, ta **młodzież zrozumiała, że szczęścia Ojczyzny trzeba szukać w odrodzeniu ludzi**, mieszkających w Polsce. Ale jak się do tego zabrać? Wspomnieli oni najświetniejsze czasy naszego państwa, wspomnieli naszych najznakomitszych mężów i postanowili ich naśladować. — Dawniej, gdy wróg zagrażał Ojczyźnie wtenczas skupiano się dokoła ołtarzy Pańskich i radzono się Pana nad pany, jak należy postąpić, jednocześnie proszono Go o pomoc. Gdyby podobnie uczyniono w dniach rozbioru Polski — zapewne nie popadlibyśmy w niewolę, bo przecież Bóg jest wszechmocny.

Dzisiejsza młodzież akademicka postanowiła **postępować na wzór tych największych Polaków**. Udaje się więc gromadnie przed ołtarz Pański i tam prosi Marję, — Bogarodzicę, aby była łaskawa przyjąć tytuł Patronki Młodzieży Akademickiej. Następnie składa przyrzeczenie, że będzie się kierować zasadami Wiary św. w życiu osobistem rodzinnem, społecznem, narodowem, i państwowem. Złożono uroczyste śluby. A była tam młodzież akademicka z całej Polski. I z Warszawy, i ze Lwowa, gdzie król Jan Kazimierz pierwszy raz składał uroczysty ślub tej Królowej naszej, i z Krakowa, tej prastarej stolicy piastowskiej, i z Wilna z pod Ostrej Bramy, i z Lublina, i z Poznania, i z Gdańska, a pośród nich byli przedstawiciele prawie wszystkich miejscowości w Polsce. Idą i idą, a wszyscy do stóp Panienki Jasnogórskiej.

Czyście widzieli kiedy **24 tysiące młodzieży akademickiej**? Nie często można zobaczyć taki widok, ale można sobie wyobrazić. Gdyby ktoś chciał stanąć, zamknąć oczy i stać tak długo, jak ta młodzież przechodziła — to napewno znudziłoby mu się, bo na przejście czwórkami nie starczyłoby półtorej godziny. A wielu pozostałych w domu akademików łączyło się z nimi jedynie duchem, nie mogąc przybyć osobiście!

Młodzież ta, przyszłość naszego narodu i państwa, **uważa sobie za zaszczyt**, że może w tak wielkiej gromadzie przystąpić do świętych sakramentów. Młodzież ta śpiewa z radością pieśni religijne. Przewodzą im dostojnicy kościelni, idzie na czele Prymas Polski, kardynał August Hlond, idą Księża Biskupi, idą profesorowie wyższych uczelni. Wynoszą cudowny obraz, rozpoczyna się Najświętsza Ofiara, a potem odczytują orędzie Ojca św. i piękne przemówienie wygłasza Ks. Biskup Szlagowski, wielki przyjaciel młodzieży. Przypomina, że odtąd na całym świecie Marję zwać będą **Patronką Młodzieży Akademickiej**. Mówi Ks. Biskup: Odwieczna Polska powstaje, wyciąga swe ręce dostojne i błogosławi młodą Polskę, Polskę odrodzoną i wierzącą, Polskę przyszłości... **Ze ślubowania bowiem waszego powstanie moc, moc czynu**: powstanie chwała, chwała pokoju, wiary, miłości... Młodzieży akademicka, godzina dziejowa bije; wypowiedz swe wiekopomne ślubowanie!«

Chwila ciszy, podnoszą się ręce i młodzież powtarza za Ks. Biskupem swe ślubowanie. Z piersi wyrywa się: Jeszcze Polska nie zginęła! Wojsko prezentuje broń. Przyszłość Narodu złożyła śluby na wierność Bogu i Ojczyźnie. Grzmi stara pieśń Bogurodzica. Pieśń ta zagrzewała dawne rycerstwo do bojów o granice, a teraz tasama pieśń zagrzewa młode serca do walki o **Polskę nową, lepszą, opartą na sprawiedliwości**.

Po południu, przedstawiciele wszystkich szkół wyższych, składają wy-

znanie wiary na Jasnej Górze, przysłuchują się temu tłumy i serce się raduje, że ta młodzież ma tyle wiary i silnej woli do wypełnienia ślubów. Potem: Boże coś Polskę i uczestnicy zaczynają się rozjeżdżać.

Po powrocie do swoich miast jeszcze raz publicznie powtarzają swoje ślubowanie, a conajszlachetniejsze serca w naszej Ojczyźnie marzą o Polsce nowej, lepszej, pod opieką Królowej niebios i ziemi, opartej o dobre i najlepsze fundamenty, bo o naukę samego Chrystusa.

Chwila jest ciężka, ale nadzieja wstępuje w serca, bo to, co się stało wprawia w zdumienie wszystkich, którzy studjowali na wyższych uczelniach przed laty kilkudziesięciu. Wtenczas każdy akademik uważał sobie jakby za obowiązek zaliczać się do niedowiarków i żyć jak niedowiarek, a teraz?... Zmieniły się czasy — młodzież dziś zmądrzała i postanowiła oprzeć swe życie na Prawdzie. Już większość tej młodzieży publicznie składa wyznanie wiary, a możemy być pewni, że wkrótce **cała młodzież polska stanie pod sztandarem Niepokalanej Królowej.** *Józef Sieńko, porucznik.*

Wpływ Komunji św. na życie nasze.

Sługa. Matko pięknej miłości. Tyś była świętą od pierwszej chwili swego istnienia. Lecz jakie nowe postępy w doskonałości czyniłaś od chwili Wcielenia Słowa Bożego w Twem czystem łonie! Obecność Jezusa w Tobie przez dziewięć miesięcy wpływała na Twe uświęcenie przez całe życie.

Myśl o tem niezwykłem dobrodziejstwie Bożem utrzymyła Cię w świętej wdzięczności aż do ostatniego tchnienia; pod jej wpływem troskliwie wyszukiwałaś nowe środki i korzystałaś z wszelkich okazyj, aby tylko podziękować Panu Bogu za tak wielką łaskę.

Marja. Mój przykład zawstydza cię, synu. Albowiem w Komunji św. przyjmujesz Boga Najświętszego, a przecież tak ci jeszcze daleko do świętości.

Jedna Komunja święta powinna wystarczyć, aby cię napełnić wszelką gorliwością Świętych; a tymczasem pomimo twych Komunji świętych zostajesz dalej tak samo oziębłym.

Przecież tak byś nie postąpił względem pana ziemskiego, któryby cię zaszczycił swojemi odwiedzinami.

Kto jest czuły na dobrodziejstwa swego przyjaciela, ach, jakże mu się stara odwdzięczyć! Miłość jego nie spocznie, aż wynajdzie sposoby podziękowania.

Sługa. O Panno, wzorze wszelkiej cnoty! U stóp Twoich rumienię się spowodu mego lenistwa i niewdzięczności.

Proś Jezusa, by wstępował do mego serca; by ciągle uszlachetniał wszystkie me uczucia i zwracał je ku Sobie. Proś Go, niech zabierze ode mnie to nędzne serce, tak Jego niegodne, a stworzy we mnie serce nowe; oby mi dał serce podobne do Twego, to jest, serce gorące i hojne, delikatne i wytrwałe w Jego służbie, takie, jakiem jest dla nas Jego Serce.



Z cyklu rozważań rekolekcyjnych.

O najdroższej Krwi P. Jezusa.

Pan Jezus jest, tak jak każdy z nas, prawdziwym człowiekiem. Ma zatem duszę ludzką, ma ciało człowiecze, ma serce, a w żyłach Jego płynie prawdziwa Krew.

Krew Jezusowa to Krew najszlachetniejsza, najdroższa. Wszak utworzona została przez Ducha Św. z przeczystej Krwi Niepokalanej Matki-Dziewicy, ożywiała najświętsze ciało a — co najważniejsza — złączona jest nierozerwalnie z Boską Osobą Syna Bożego i dlatego należy jej się cześć boska, tak jak Jego ciału, duszy, sercu, wogóle Jego całemu człowieczeństwu. Gdy we mszy św. ta krew staje się obecną w kielichu, Kościół nakazuje kapłanowi uklęknąć, a następnie podnieść kielich, aby i wierni cześć boską jej oddali.

Otóż ta najdroższa krew, jak wiemy, została niegdyś przelana. Przelał ją P. Jezus na górze Oliwnej, przelał całemi strumieniami podczas swej męki, oddał ostatnią kroplę, gdy na krzyżu Serce Jego zostało włócznią przebite.

A było to przelanie nad wszelki wyraz bolesne. Gdy w Ogrojcu spływała w ciężkich kroplach, roszące dokoła ziemię, Zbawiciel wił się w boleściach, lęk, strach, przerażenie i obrzydzenie ściskało jakby żelaznemi obcęgami Jego najczulsze Serce. Spływała ta krew po całem ciele z niezliczonych ran, podczas okrutnego biczowania, spływała z głowy, zranionej cierniową koroną. Gdy Zbawiciel przyszedł, zmęczony na Golgotę, okrutni sprawcy zerwali z Niego szaty, odnawiając ponownie wszystkie rany, do których były przylgnęły. — Zamiast szat przyoblekł się w purpurę własnej krwi.

Cóż dopiero powiedzieć o boleściach zadanych Mu przy krzyżowaniu, gdy po przebiciu okrutnemi gwoździami Jego rąk i nóg całe strumienie najświętszej Krwi popłynęły na ziemię?

Napis umieszczony na Krzyżu głosił całemu światu: »Ten jest król żydowski«. Pan Jezus był wówczas naprawdę królem, królem boleści. Za tron służył Mu twardy, sękaty krzyż, głowę zdobiła cierniowa korona, zaś purpura własnej krwi była Jego szatą królewską.

A za kogóż i na co Jezus tak obficie przelał swoją krew? Oto za ludzi, za nas grzeszników — zatem za wrogów swoich. O, jakie poświęcenie, jaka miłość! My Go zasmucamy, obrażamy, grzechami krzyżujemy — a Jezus za nas krew przelewa!

— — — — — — — — — — — —

O wzruszającym przykładzie miłości chrześcijańskiej donoszą z Hiszpanji. Oto w mieście Vigo zakonnica, siostra Regina Aguirre dla uratowania

życia rannego w zamieszkach ulicznych komunisty Antoniego Lliliva, nie zastanawiając się ani chwili, że spieszy z pomocą wrogowi Kościoła i jednemu z tych, którzy palą świątynie Pańskie i klasztory, własną ofiarowała krew do transfuzji. Jezus nieskończenie więcej uczynił, choćby dlatego, że krew Jego jest nieskończenie większej wartości od krwi człowieka, choćby najzacniejszego i od każdego z nas doznał osobistej, najstraszniejszej krzywdy.

Więc przelał Jezus krew swoją za grzeszników. Ale czy myślisz, że uczynił to z przymusu, z żalem, z niechęcią? Boże zachowaj! Przelał ją z największą ochotą, z radością. Przelał ją, wiedziony najszlachetniejszą miłością Serca swego. Wszak powiada Apostoł: »umiłował mnie i wydał siebie samego za mnie«(Gal. 2, 20). A czyż nie mówi sam Zbawiciel: »Mam być chrztem ochrzczon: a jako jestem ściśnion, aż się wykona«! (Łuk. 12, 50). Dobry Jezus nie mógł się doczekać tej chwili, w której otrzyma chrzest krwi swej męki. Nie zapominajmy też o tem, że dla osiągnięcią celu, który Jezus miał na oku, byłaby wystarczyła aż nadto jedna kropla Jego najdroższej krwi.

W jakimże celu Zbawiciel ją przelał? Oto na okup za grzechy nasze, dla wybawienia nas z niewoli szatańskiej i uratowania od wiecznego potępienia; dla wyjednania nam miłosierdzia Bożego, odpuszczenia grzechów, łaski Bożej i wiecznego zbawienia. Wszyscy byliśmy z natury synami gniewu, synami potępienia. Jezus nie żałował swej krwi serdecznej, aby odwrócić od nas straszne kary Boże. I odwrócił je. Bo jeśli krew Abla wołała potężnie do nieba o zemstę, to niewinna krew Jezusowa woła jeszcze potężniej o przebaczenie.

Odkąd Jezus, nasz Arcykapłan z własną krwią wstąpił do świątnicy niebios przed tron Boży, już niemasz żadnego potępienia dla tych, którzy są w Jezusie Chrystusie«. Krwią Jego przypieczętowane zostało nowe przymierze, przymierze całej ludzkości z Bogiem. Dusze, wybieliwszy grzechem zbrukane szaty w krwi Baranka, wchodzą w posiadanie dziedzictwa niebieskiego. Tam dają wyraz swej wiecznej wdzięczności, mówiąc głosem wielkim: »Godzien jest Baranek, który jest zabity, wziąć moc i bóstwo i mądrość i siłę i cześć i chwałę i błogosławieństwo«. (Obj. 5, 12).

Za twoją także duszę P. Jezus wylał swoją najdroższą krew na okup, bo: »nie skazitelnem złotem albo srebrem jesteście wykupieni, ale drogą krwią jakoby baranka niezmazanego i niepokalanego, Chrystusa«. (I. Piotr. 6, 18—19). Również na twoją duszę spłynęła ona tyle razy w sakramentach świętych. O jak drogą jest dusza twoja w oczach Bożych! Czyż nie powinieneś żywić w sercu swem uczuć najgłębszej wdzięczności i serdecznej miłości dla Tego, który tę krew za ciebie przelał? Daj im żywy wyraz w chwili, gdy we Mszy św. kapłan podnosi ją w kielichu.

A może wówczas usłyszysz w sumieniu głos Zbawiciela, skarżącego się gorzko: Cóż za pożytek z krwi mojej? Jakie nieszczęście, gdyby panujący w twem sercu grzech zniweczył dla duszy twojej drogocenne owoce krwi Jezusowej! Obmyj czemprędzej swą grzeszną duszę w krwi Baranka, w sakramencie pokuty. Tą najświętszą krwią wzmocniony opieraj się grzechowi aż do krwi, jak Apostoł wymaga.

O Krwi najdroższa, o Krwi odkupienia,
Napoju życia z nieba dla nas dany,
O zdroju łaski, o ceno zbawienia,
Ty leczysz nasze grzechowe rany,
Tyś w Jezusowym kielichu zamknięta,
Abyś nas wszystkich życiem napawała,
Abyś nam grzesznym, Krwi Boska, prześwięta,
Łaskę i miłosierdzie wybłagała.
O Krwi najdroższa, przez Serce przeczyste,
Gdzie Twoje źródło miałaś na tej ziemi,
Cześć Tobie niesiem, dzięki wiekuiste,
Wraz z Aniołami i ze Świętymi.

Ks. Antonin Michalik.

Postanowienia rekolekcyjne.

Garcii Moreno, prezydenta republiki Ecuador.

1) Codziennie wysłucham Mszy św., przy której prosić będę Boga o cnotę pokory.
2) Dwakroć dziennie zrobię rachunek sumienia szczegółowy nad praktyką cnót, a ponadto w wieczór rachunek sumienia ogólny.
3) W mieszkaniu nigdy nie będę modlił się siedząco.
4) Nigdy nie zatrzymam się na zabawie ponad godzinę i nigdy po godzinie ósmej wieczór.
5) Przed rozpoczęciem każdej ważnej sprawy, będę ofiarował Bogu serce moje.
6) Zawsze będę pamiętał na obecność Bożą, szczególniej w rozmowach z ludźmi, by nie zgrzeszyć językiem.
7) Codziennie odmówię Różaniec.

Ostatnia jego notatka, napisana ołówkiem w dniu jego zamordowania (6. 8. 1895) zawiera tę piękną modlitwę: Panie Jezu Chryste, udziel mi miłości i pokory. Daj mi też poznać, co dzisiaj mam uczynić w służbie Twojej“.

Złote myśli.

Nie starajmy się tyle o zdwojenie ćwiczeń i dobrych pragnień duchownych, lecz raczej o zdwojenie doskonałości, z jaką je spełniamy.

Tym sposobem spełniając uczynek jaki naturze naszej wstrętny, zyskamy więcej zasług, aniżeli przy innych, do których spełnienia czujemy pociąg i skłonność wrodzoną.

Z ruchu rekolekcyjnego.

Kurs dla księży rekolekcjonistów w Płocku.

Staraniem Diec. Instytutu Akcji Kat. w Płocku odbył się trzeci skolei kurs dla księży rekolekcjonistów. Instytut już od kilku lat zmierza do tego, aby każdy dekanat pod względem zaspakajania potrzeb wzmagającego się ruchu rekolekcyjnego dążył do samowystarczalności, własnemi siłami wytwarzał na swoim terenie odpowiednie dla rozwoju rekolekcyj zamkniętych warunki i czuł swoją odpowiedzialność za powodzenie tej sprawy w dekanacie. Promotorami tej sprawy w pierwszym rzędzie mają być księża asystenci kościelni Dekanalnych Zarządów A. K. i okręgów Stowarzyszeń A. K.



Niewiasty na rekolekcjach zamkniętych w Trzebini.

w dekanacie. Ci właśnie księża w pierwszym rzędzie wzięli udział w powyższym kursie rekolekcyjnym: razem z poszczególnych dekanatów przybyło 50 księży.

Kierownictwo kursu spoczywało w rękach JE. Ks. Biskupa Wetmańskiego. Referaty wygłosili: Ks. Biskup Wetmański, ks. prof. dr. L. Swiderski, ojciec duchowny sem. duchownego, i ks. prał. dr. Czesław Kaczmarek, dyr. Diec. Instytutu A. K., na następujące tematy: »Zasadnicze przeżycia dusz podczas rekolekcyj; ujęcie ich w program konferencyjny«. »Praktyki rekolekcyjne, ich rola i układ w programie rekolekcyjnym«. »Konferencje rekolekcyjne: budowa, treść, materjały«. »Sposób przeprowadzenia praktyk rekolekcyjnych (rachunek sumienia, czytanie duchowne, Droga krzyżowa, adoracja itp.«) »Organizacja i techniczna strona urządzania rekolekcyj zamkniętych«.

W dyskusji po referatach powzięto następujące postanowienia:

Sekretarjat do spraw rekolekcyjnych przy Diec. Instytucie A. K. prowadził będzie stałą i systematyczną propagandę rekolekcyj zamkniętych, a w dekanatach będą tę pracę prowadzić ks. ks. asystenci kościelni dekanalnych zarządów Akcji Katolickiej. W Miesięczniku Pasterskim sekretarjat stale umieszczał będzie wskazówki, dotyczące rekolekcyj zamkniętych. Postanowiono prowadzić usilną propagandę w kierunku pobudowania domu rekolekcyjnego w diecezji. (Jeden z uczestników kursu odrazu ofiarował na ten cel tysiąc złotych). Zorganizować w najbliższym czasie 10-ciodniowe rokolekcje zamknięte w diecezji dla księży rekolekcjonistów.

Dwudniowy ten kurs będzie nowym krokiem dla pogłębienia się ruchu rekolekcyjnego w diecezji płockiej.

Obcowyznaniowcy na zamkniętych rekolekcjach katolickich.

W domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów w Los Altos w Ameryce, w urządzonych tam ćwiczeniach duchownych wśród biorących w nich udział trzydziestu kilku osób świeckich znajdowało się kilku niekatolików, m. in. duchowny baptystów z Oakland Dr. Philips.

Rekol. zamkn. Sodalicji Marjańskiej ziemian diecezji tarnowskiej.

W pięknie urządzonej kaplicy prastarego zamku hrabstwa Rejów w Przecławiu odbyły się w dniach od 26 do 29 maja b. r. rekolekcje dla ziemian diecezji tarnowskiej pod kierownictwem O. Edmunda Eltera T. J. Rekolekcje były przygotowaniem do założenia Sodalicji Marjańskiej wśród ziemian, co jest gorącem życzeniem JE. ks. biskupa Dra Fr. Lisowskiesgo.

Na zakończenie ćwiczeń duchownych, po wspólnej Komunji św. przemówił do uczestników ks. moderator, prałat Roman Sitko z Tarnowa na temat ważności Sodalicji Marjańskiej dla ziemian. Uroczyste przyjęcie nowych sodalisów nastąpi we wrześniu w Tarnowie.

Rekolekcje dla sodalisów maturzystów.

Dotychczas odbywało się 128 seryj rekolekcyj zamkniętych, w których uczestniczyło **4543** maturzystów.

W roku bieżącym projektowano 19 nowych seryj rekolekcyjnych w ciągu miesiąca czerwca w następujących miejscowościach: Gniezno, Gostyń, Górna Grupa, Włocławek, Bielany pod Warszawą, Ciechanów, Wąchock, Lublin, Łagiewniki pod Łodzią, Kalwarja pod Wilnem, Pińsk, Lwów (2 serje), Stara Wieś, Jarosław, Trzebinia, Dziedzice (2 serje), Częstochowa.

Rekolekcje wielkanocne młodej inteligencji francuskiej.

Prasa katolicka stwierdza dalszy wzrost religijności wśród młodej inteligencji francuskiej, co znalazło wyraz ostatnio w wielkiej ilości uczestników na rekolekcjach wielkanocnych. W samym Paryżu udział zapisanych uczestników rekolekcyj wyniósł w r. b. **18.642,** wyłącznie studentów 26 wyższych uczelni paryskich. Jeszcze w r. 1925 na rekolekcje zapisało się 5566 studentów. Ten zwrot ku religji zaznacza się również i na prowincji.

Encyklika o kapłaństwie katolickiem.

(Ciąg dalszy).

Władza niepojęta.

Już zaś, jak naucza Sobór Trydencki, Jezus Chrystus ustanowił podczas ostatniej Wieczerzy kapłaństwo i ofiarę Nowego Zakonu: »Bóg nasz i Pan raz tylko co prawda przez śmierć chciał się Bogu ofiarować na ołtarzu Krzyża, celem dokonania wiecznego odkupienia. Ponieważ jednak, razem ze śmiercią nie miało się skończyć jego kapłaństwo (Żyd. VII, 24), dlatego w czasie ostatniej Wieczerzy, w tej nocy, której był wydany (I Kor. XI, 23), pragnąc zostawić oblubienicy swej, Kościołowi, jak tego natura ludzka się domaga, widomą ofiarę, któraby odtwarzała krwawą ofiarę, mającą się raz tylko spełnić na krzyżu, pragnąc nad o, aby pamięć jej do końca wieków przetrwała (I Kor. XI, 24 nn.), a moc jej służyła na odpuszczenie codziennych naszych grzechów, ogłosił siebie kapłanem na wieki wedle porządku Melchizedechowego (Ps. 109, 4), a ciało swoje i krew pod postaciami chleba i wina Bogu Ojcu złożył w ofierze i pod temiż postaciami do pożywania je podał Apostołom, których wówczas ustanowił kapłanami Nowego Zakonu, oraz nakazał im i ich następcom w kapłaństwie dokonywać ofiary temi słowy: »To czyńcie na moją pamiątkę« (Łuk. XXII, 19, I Kor. XI, 24).

Od owej chwili zaczęli apostołowie i ich następcy w kapłaństwie składać Bogu ową »ofiarę czystą«, przepowiedzianą przez proroka Malachjasza, przez którą imię Boże wielkie jest między narodami (Zob. Malach. I, 11), a która odtąd po wszystkich częściach ziemi i o każdej godzinie dnia i nocy wznoszona do nieba, aż do końca wieków nieustannie ziszczać się będzie.

Jest ona prawdziwą czynnością ofiarną, nie samym znakiem tylko; okazuje swą moc skuteczną, godząc ludzi z obrażonym grzechami majestatem Boga. »Bóg, ofiarą tą przebłagany, użycza łaski i daru pokuty i odpuszcza największe nawet grzechy«. Objaśnia to tenże Sobór Trydencki następującemi słowy: »Jedna bowiem i ta sama jest ofiara, ten sam jest teraz za pośrednictwem kapłanów ofiarnik, który wówczas samego siebie oddał na krzyżu, a tylko sposób ofiarowania jest odmienny« (Św. Sobór Tryd. ses. XII, r. 2).

Jasno wynika stąd niewypowiedziana dostojność kapłana katolickiego, który posiada władzę nad Ciałem Jezusa Chrystusa i cudownym sposobem sprowadza go na ołtarze, oraz rękami niejako Zbawiciela Bożego składa wiecznemu majestatowi Boga nieskończenie miłą mu ofiarę. »Są to rzeczy zadziwiające«, woła słusznie św. Jan Chryzostom, »zadziwiające i niepojęte« *(O kapłaństwie,* ks. III, 4, Migne P. G. XLVIII, 642).

Ale pozatem kapłan otrzymał nietylko władzę nad prawdziwem Ciałem Jezusa Chrystusa, ale uzyskał też wydatny i bardzo rozległy wpływ na mistyczne ciało Jego, to jest na Kościół. Nie potrzeba, Czcigodni Bracia, rozwodzić się długo nad uwydatnieniem przepięknej nauki o mistycznem ciele Jezusa Chrystusa, która tak miłą była św. Pawłowi. Uczy ona, że Boża osoba Wcielonego Słowa, oraz wszyscy, których jako braci przygarnął, i do których docierа Boże jego tchnienie, jedną niejako tworzą społeczność, której Głową jest Chrystus. Kapłan zaś, jako zwykły szafarz wszystkich prawie sakramentów, rozprowadzających niby strumyki łaskę Zbawiciela na całą spo-

łeczność ludzką, na to jest ustanowiony »szafarzem tajemnic Bożych« (I Kor. IV, 1), żeby je rozdzielał poszczególnym członkom mistycznego ciała Jezusa Chrystusa. Dlatego stoi u boku wiernych w każdej godzinie śmiertelnego ich życia, aby mocą od Boga otrzymanej władzy darzył ich tą łaską, która jest początkiem życia nadprzyrodzonego, albo pomnażał już posiadaną. Kiedy człowiek na świat przychodzi, kapłan uwalnia go przy chrzcielnicy od winy pierworodnej i udziela mu szlachetniejszego i cenniejszego życia nadprzyrodzonego, czyniącego go synem Boga i Kościoła. Aby zahartować go do walki duchowej, kapłan, specjalną obdarzony godnością, zalicza go przez sakrament Bierzmowania w szeregi żołnierzy Chrystusowych. Kiedy zaś pacholę już rozpoznać i ocenić umie chleb anielski, kapłan żywi je i pokrzepia tym żywym i żywot dającym pokarmem. Jeśli zaś upadnie, podnosi go sługa Kościoła przez sakrament pokuty i w imieniu i mocy Bożej go wzmacnia. Gdy natomiast małżeństwo wzywa go niejako do współpracy z twórczą potęgą Boga, aby dar życia przeszedł na potomnych i rosła liczba nietylko wiernych na ziemi, ale także błogosławionych w szczęśliwości wieczne, i wówczas wspiera go kapłan, błogosławiąc jego małżeństwo i czystą jego miłość. Kiedy wkońcu zbliża się kres śmiertelnego życia, a człowiekowi potrzeba mocy i pomocy, by mógł stanąć w obliczu Boga-Sędziego, znowu przychodzi sługa Jezusa Chrystusa, pochyla się nad zbolałem ciałem umierającego, namaszcza je olejem świętym, rozgrzesza go i pociesza. Towarzysząc w ten sposób wiernym podczas całej ich ziemskiej pielgrzymki i zawiódłszy ich po same bramy wieczności, kapłan odprowadza ich zwłoki do grobu, odmawiając nad trumną ich modły liturgiczne, tchnące nadzieją nieśmiertelną. Nie zapomina jednak i o duszach ich, a jeśli potrzeba im oczyszczenia i ulgi, wspiera je swemi modłami. Wskazując wiernym drogę prawą, niosąc im ulgę i zbawienie, udzielając darów niebiańskich, śpieszy im nieustannie z pomocą, od urodzenia aż do grobu, aż do radości niebiańskich. C. d. n.

Listy do Redakcji.

(wyjątki)

Uroczystością Zmartwychwstania Pana Jezusa bardzo się cieszą dusze, które przez ćwiczenia duchowne, czyli rekolekcje zamknięte zmartwychwstały na duchu. Każda dusza — tak uszczęśliwiona, cieszyć się będzie Zmartwychwstaniem Pana Jezusa, i u stóp Jego Najświętszych będzie odnawiać swoje postanowienia...

J. N.

...Dni rekolekcyjne to były dla mnie dni prawdziwego pokoju i szczęścia dla mego zbolałego i stroskanego serca. Teraz rozumiem, jak słodko jest żyć i umierać z Bogiem, jak trzeba wykorzystać każdą chwilę dla Boga i własnego zbawienia, jak trzeba cierpieć i poddać się Najświętszej Jego woli. I nie mam słów, by wyrazić radość i wdzięczność Czcig. Ojcu za podjęte prace i trudy. Powróciłyśmy pełne ochoty do nowego życia i pracy.

Garus Julja.

Książki nadesłane.

Ks. Mateusz Jeż, jubilat, »**Nieznajomemu Bogu**« czyli **Ku czci Eucharystji św.** Kraków 1935. Stron 130, cena 60 gr. Skład w Księgarni Krakowskiej (Kraków, ul. św. Krzyża 13).

J. E. Ks. Biskup Cz. Sokołowski tak pisze o tej książce (w Wiadomościach Diec. Podlaskiej): »Są tu rozmyślania, adoracje i pieśni ku czci Najśw. Sakramentu, ubrane w szatę poetycką (przeważnie sonety) w liczbie 100. Drga w nich ból serdeczny na widok obojętności i niewdzięczności, jaką większość ludzi (nie brak wśród nich katolików) płaci P. Jezusowi za Cud Miłości, jakim się stał w Tajemnicy Ołtarza dla ratunku i pociechy grzesznego świata«. Książeczka może posłużyć jako podręcznik do adoracji Najśw. Sakramentu i kapłanom i wiernym«.

Modlitwy Lucjana Rydla
przy codziennej Komunji św.*).

I.

O Panie Jezu Chryste miłosierny, który mnie raczyłeś odkupić Krwią Swoją Przenajświętszą, i żywem Ciałem Swojem mnie karmisz, i tym cudem miłości Swoje Bóstwo z nędzą człowieczeństwa mojego mieszasz i jednoczysz, dziękuję Ci za tę łaskę i za to szczęście i w Tobie pokładam całą wiarę, ufność i nadzieję moją, Ciebie nadewszystko na świecie miłuję z całego serca i z całej duszy, ze wszystkich sił, ze wszystkich myśli moich, Ciebie wielbię i sławię: Święty, Święty, Święty Pan zastępów, pełne są niebiosa i ziemia chwały Jego. O Jezusie Nazareński, Synu Boga żywego, Tobie chwała, Tobie dziękczynienie na niebie, na ziemi i w sercu mojem!

II.

O Panie Jezu Chryste miłosierny, który płakałeś nad Jeruzalem, ojczyzną Swoją, wejrzyj litościwem okiem na ojczyznę naszą, na stulecie naszej niedoli, klęsk i prześladowań, na teraźniejsze nasze boleści, krzywdy, zniewagi, łzy i krew przelaną i rzeknij słowo Swoje: „Żal mi tego ludu!“.

Wskrzesicielu Łazarza, Ty Polskę z martwych wzbudź, wyswobódź z niewoli, połącz, zjednocz, uszczęśliw, błogosław. Daj narodowi mojemu wiarę żywą, miłość Boga, Ojczyzny, miłość bratnią i zgodę, męstwo i bohaterstwo, cierpliwość i wytrwanie, nadzieję i roztropność ducha publicznego i serce do wielkich

*) Poeta sam je ułożył i przez 4 ostatnie lata swego życia codziennie przystępując do Komunji św., niemi do P. Jezusa przemawiał. Modlitwy te wydała w osobnej broszurce rodzina Zmarłego. (Podajemy jedynie część z nich).

ofiar gotowe i spraw, aby się całemu światu w nas okazała moc, łaska i miłosierdzie Twoje. Błagam Cię o to przez mękę, krzyż i śmierć Twoją, przez chwalebne Zmartwychwstanie i Wniebowstąpienie Twoje, przez boleści i radości Matki Twojej, przez anielskie imię Marji, Królowej Korony Polskiej. O Jezusie Nazareński, Synu Boga żywego, zmiłuj się nad Ojczyzną naszą!

III.

O Panie Jezu Chryste miłosierny, który rzekłeś Janowi św. pod krzyżem: „Oto Matka Twoja“ — Panie Jezu, oto moja matka, moja żona, moje dzieci, siostry, krewni, przyjaciele, domownicy i słudzy moi, wszyscy, których kocham i którzy mnie kochają. Panie, weź nas pod skrzydła opieki Swojej, zachowaj od złego na duszy i na ciele, prowadź i doprowadź do Siebie, a jeżeli na tej drodze raczysz nam zesłać krzyż, tedy dziej się wola Twoja święta. Błogosławione bądź imię Pańskie, tylko Panie Jezu racz nam dać moc i łaskę do dźwigania krzyża, tak, aby z boleści serc naszych Tobie chwała, nam zasługa rosła na wieki. O Jezusie Nazareński, Synu Boga żywego, zmiłuj się nad nami.

Codzienne Ofiarowanie Apostolstwa.

Boskie Serce Jezusa ofiaruję Ci przez Niepokalane Serce Marji wszystkie modlitwy, sprawy, prace i krzyże dnia dzisiejszego, jako wynagrodzenie za grzechy nasze. Łączę je z temi zamiarami, w jakich Ty za nas ofiarowałeś się na krzyżu i nieustannie ofiarujesz się na ołtarzach całego świata. Ofiaruję Ci je za Kościół katolicki, za Ojca św. Piusa XI, a zwłaszcza na intencję miesięczną:

Za tych, którzy w więzieniach przebywają.

Módlmy się na intencję zmarłych Czytelników i Czytelniczek »Drogowskazu« oraz na intencję Rekolektantów, Rekolektantek i Członków Związku Propagandy Powołań Kapłańskich. Polecamy modlitwom Marję Malcher z Mysłowic i Annę Klepek z Nowej Wsi.

Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie!

„Daję szczególniejsze moje błogosławieństwo abonentom (prenumeratorom), którzy swoją prenumeratę regularnie i bez zwłoki opłacają".

Są to słowa Ojca św. Piusa XI wypowiedziane 14 grudnia 1933 r.

Z Polski i ze świata.

Sprawy Boże i sprawy ludzkie powinny być jednem. Mówił o tem Ojciec święty przy otwarciu Watykańskiej Wystawy prasowej. Zaznaczył On, że pisma katolickie nie powinny się ograniczać do obrony Wiary, lecz powinny dążyć do tego, aby zasady Chrystusowe przepoiły wszystkie przejawy naszego życia, bo nie można oddzielić życia religijnego od życia świeckiego. Pisma katolickie powinny wykazywać tę »harmonję pomiędzy sprawami Bożemi a sprawami ludzkiemi, które powinny być jednem«.

Watykańska Wystawa prasowa stała się przeglądem piśmiennictwa katolickiego całego świata. Widać z niej, że katolicy coraz więcej rozumieją wielkie znaczenie pism w życiu ludzkiem. Widać też, że starają się o rozszerzenie dobrych pism i o wyrugowanie złych. Na wystawie tej znajduje się około 350 czasopism polskich, zarówono krajowych, jak i zagranicznych. Pisma te wychodzą w nakładzie około 4 miljony egzemplarzy. Nasz miesięcznik znajduje się również na tej wystawie i to w dwóch miejscach: raz wśród czasopism z Polski, a drugi raz wśród czasopism Towarzystwa Boskiego Zbawicieia. W sali polskich czasopism widnieje wielki łaciński napis: Polska przedmurzem chrześcijaństwa.

Świat dobrze się rządzi, gdy państwo i Kościół są w zgodzie. Słowa te wygłosił kanclerz Austrji. Mamy na to przykłady w wielu państwach, a także w naszej Ojczyźnie. Wiemy, że Polska wtenczas byłą potężna, gdy państwo współdziałało z Kościołem, a dziś nasze rozbicie pochodzi przedewszystkiem stąd, że zbyt wielu ludzi występuje przeciw Kościołowi. Czy na walce z Kościołem zyska cośkolwiek nasza Ojczyzna? Napewno nic — a straci wiele, bo rozbicie i demoralizacja będą coraz większe. Ktoś powiedział, że »Polska, albo będzie katolicka, albo jej wcale nie będzie«.

Młodzież nasza coraz więcej mądrzeje. Stwierdza to nietylko wspaniałe ślubowanie naszej młodzieży akademickiej, lecz także powiększanie się Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży, które liczą już około 350 tysięcy członków. Doroczne zjazdy delegowanych wykazały, że praca w tych stowarzyszeniach rozwija się coraz pomyślniej i owocniej. Widzimy, że nasza młodzież odwraca się od głupstwa, a zwraca się do mądrości pochodzącej z wysoka, która jedynie może dać człowiekowi zarówno szczęście wieczne jak i doczesne.

Wojewoda poznański pochwalił pracę Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży. Był on na tegorocznym zjeździe delegowanych i życzył młodzieży owocnych obrad i owocnej pracy pod tymi sztandarami, na których są wypisane »hasła wielkie, trwałe i szlachetne«. Podkreślił, że K. S. M. pracuje nad wyprowadzeniem Polski na tory porządku, prawa i dobrobytu.

Wojsko pomaga wydatnie w urządzeniu Kongresu Eucharystycznego w Przemyślu. Po ślubowaniu akademickiem mamy do zanotowania pocieszający objaw, że nasza armja coraz więcej zbliża się do religji. Jest na to wiele dowodów, a ostatnio katolicy przemyscy byli zbudowani pracami garnizonu przemyskiego nad uświetnieniem Kongresu Eucharystycznego. Wojsko wykonało większość prac przygotowawczych i wzięło liczny udział w procesji.

Podobnie stało się w Krakowie, gdzie korpus oficerski bardzo licznie

uczestniczył w uroczystościach ku czci ks. Piotra Skargi. — Nasza armja coraz więcej zbliża się duchem do tych z pod Lignicy, Grunwaldu, Wiednia i tylu innych pól bitew.

Około 10 tysięcy liczył pochód w rocznicę encyklik społecznych w Krakowie. Są to encykliki bardzo ważne, szczególnie w dzisiejszych czasach. Mamy w nich przedstawione, w jaki sposób świat ma dążyć do sprawiedliwości i w jaki sposób powinien walczyć katolik o polepszenie warunków życia. Widocznie kłuło to w oczy przywódców socjalistycznych, bo jedna z krakowskich socjalistycznych gazet podała, że w pochodzie wzięło udział tylko około 400 osób.

Ustrój rolny trzeba przebudować. Sprawę tę porusza pismo »Przewodnik Społeczny«, wychodzący w Poznaniu. Podkreślono tam, że w Polsce ustrój rolny jest wadliwy z tego powodu, że istnieje zadużo gospodarstw bardzo małych. Wymienia się tam jednak obliczenie, że gdyby rozparcelować w Polsce wszystką wielką własność rolną, to możnaby stworzyć około 600 tysięcy nowych gospodarstw 6-hektarowych. Jednak wieś ma nadmiar ludności około 5 miljonów, a więc najdoskonalsza reforma rolna nie usunie przeludnienia wsi. Na to potrzebne ogólne podniesienie życia gospodarczego naszego państwa. Reforma rolna jest w Polsce celowa a nawet konieczna i zgadza się z poleceniami encykliki »O odnowieniu ustroju społecznego« — lecz reforma ta nie może być przeprowadzona wbrew sprawiedliwości, bo jeśli chcemy przywrócić sprawiedliwy podział ziemi, to nie powinniśmy tego czynić przez nową niesprawiedliwość.

Kultura murzyńska. Jest zwyczaj w świecie kulturalnym, że okazuje się cześć choćby powierzchowną dla tych przedmiotów i symboli, które czci znaczna ilość ludzi. Na tej zasadzie żądają socjaliści zdejmowania czapek przed ich sztandarami i to w naszym kraju, gdzie bardzo niewielu ludzi czci socjalistyczne sztandary. Gdy tymczasem podczas procesyj w czasie Bożego Ciała widziałem socjalistów i podrostków z Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych, którzy stali o kilkadziesiąt kroków od procesji Eucharystycznej w czapkach na głowie i z rękami w kieszeniach. Ano przed portretem Lenina czy Marksa zdejmują czapkę, a przed Chrystusem nie. Taka to kultura, szerzona przez nauki Marksa.

Trzecia część nauczycielstwa posiada jedynie najniższe wykształcenie. Na szczęście nie u nas, lecz **w Rosji**. Donosi o tem moskiewska »Prawda«, nawołując do poprawienia tego stanu. Jak wiemy, wielu nauczycieli w Rosji nie umie poprawnie pisać po rosyjsku. Dziękujmy Bogu, że u nas pod tym względem jest bez porównania lepiej.

Związek Nauczycielstwa Polskiego przechodzi pod komendę socjalistów i bezbożników. Kilka okręgów tego związku (między innemi warszawski) uchwaliło współpracę z klasowemi socjalistycznemi związkami zawodowemi. Kilka oddziałów powiatowych wysłało do bolszewickiego »Wolnomyśliciela« podziękowanie za to, że walczy z religją (jak oni piszą »z reakcją i ciemnotą«). Zawsze to tak bywa, najpierw zaczyna się walkę z religją, a potem przechodzi się do obozu wrogów państwa. Tak było ze »Związkiem Polskiej Młodzieży Demokratycznej«, tak było z »Legjonem Młodych«, tak zaczyna się dziać ze »Zw. Naucz. Pol., tą samą drogą idą »Wici«.

Jeszcze o sprawie bolszewickiego numeru »Płomyka«. Przy omawianiu

tej sprawy zaznaczyłem w pewnej miejscowości, że Związek Nauczycielstwa Pol. walczy z religją, choć większość nauczycielstwa jest prawdziwie katolicka. Ponieważ miejscowe nauczycielstwo nie chciało wierzyć, że ich związek walczy z religją, więc podałem im dowody na piśmie. Pismo to przesłano do Zarządu Zw. Naucz. Pol., a zarząd na to odpowiedział w dzienniku wolnomyślnym stekiem wymyślań pod adresem moim i wogóle katolików, lecz zupełnie nie broni się przed zarzutem walki z religją. Napisano tam o »ataku reakcji«, »obozie wstecznictwa i ciemnoty«, (tak nazywają katolików). Piszą, że ten obóz »ogłupia bezkrytyczne masy, sieje perfidnie fałsz i rzuca bezkarnie oszczerstwa«. Zamiast tego gadania napisaliby poprostu: Wyznajemy »Wierzę w Boga«, ale właśnie **jest inaczej** i nauczycielstwo winno się postarać, żeby się to zmieniło, bo w przeciwnym razie katolicy nie będą mogli z nimi szczerze współpracować. Należy te sprawy **spokojnie** poruszać na zebraniu Rad Rodzicielskich.

»Głos Nauczycielski« oburza się, że nasze dzieci szerzą prasę katolicką. Jest to chyba pochwała dla naszej młodzieży. Dzieci, żyjecie krótko na świecie, a już macie zaszczyt szerzyć Królestwo Chrystusa przez pisma katolickie. Czyńcie to dalej choćby bezbożnicy się oburzali. Przecież więcej trzeba słuchać Boga niż ludzi.

Związek Nauczycielstwa Polskiego zdradza sympatje komunistyczne. Tak pisze lwowski »Dziennik Polski«, zaznacza on przy tem, że między Ministerstwem Oświaty, a kierownictwem tego związku istnieje rozdźwięk. Jeżeli to prawda — można twierdzić, że smutnie przedstawia się stan nauczycielstwa, należącego do tego związku. (Nie wszyscy tam należą). Jeżeli to nie jest prawdą, to kierownictwo Zw. Naucz. Pol. **powinno zaskarżyć** redaktora »Dziennika Polskiego« do sądu. Przecież takie powiedzenie jest wysoce obraźliwe dla każdego obywatela polskiego, a tembardziej dla urzędnika państwowego i wychowawcy. A gdy się o tem pisze, to tem więcej obraźliwie. Zobaczymy co na to odpowie zarząd Zw. Naucz. Pol.

Pod komendą bolszewików moskiewskich. Wychodzi w Polsce sporo pism t. zw. wolnomyślicielskich. Pisma te wypierały się łączności z bolszewikami, ale teraz stało się jasnem, że działają one według rozkazów Moskwy. Przecież wolnomyśliciele, czyli bezbożnicy polscy poddali się pod komendę bezbożników moskiewskich na zjeździe w Pradze czeskiej. Wymienimy tu kilka takich pism: »Oblicze Dnia«, »Przekrój Tygodnia«, »Światło«, »Lewy Tor«, »Chłopskie Jutro«, »Przebudowa«, »Przyszłość to my«, »Kultura Wschodu«, »Horyzonty«, »Język Międzynarodowy«, »Sumienie Społeczne«, »Polska Wolność«, »Lewar«, »Wolnomyśliciel«, »Błyski«, »Tydzień Robotnika«, »Pionier«, »Nowe Łany«, »Nowa Wieś«. Wykaz ten nie jest kompletny. Podaliśmy go tu, żeby katolicy wiedzieli, jakie pisma współpracują z komunistami. Dobry katolik nie powinien ich czytać, a każdy kto je czyta stale z zamiłowania czy z ciekawości — ten sam siebie wodzi na pokuszenie i prędzej czy później zerwie z Kościołem katolickim.

Wielu daje się zwieść i nie dostrzega wspólnego niebezpieczeństwa, jakiem jest komunizm. Wielu posuwa się aż do wspomagania go, chociażby przez ciche sprzyjanie, jeśli nie przez okazywanie względów. — Są to słowa Ojca św., wypowiedziane do pielgrzymki węgierskiej. Odnoszą się one również do wielu naszych katolików, którzy są wprawdzie katolikami, a więcej

wierzą lada przybłędzie niż przedstawicielom Kościoła. Często przyjeżdża ktoś nieznany i opowiada jak to dobrze w Rosji bolszewickiej, a ludzie zaraz mu wierzą. (Naturalnie tylko głupcy). Nie zdają oni sobie sprawy, że ten człowiek przemawia do nich za pieniądze bolszewickie. Jakby tam tak dobrze było — toby wszyscy agitatorzy tam pojechali, a nie wałęsali się po Polsce.

Redaktorzy »Tygodnia Robotnika« w areszcie. Pismo to rzuciło oszczerstwo na księdza Sałagę, twierdząc, że kradnie cudzą ziemię. Ks. Sałaga zaskarżył redaktorów do sądu. Wiedząc, że jest to oszczerstwo — nie stawili się redaktorzy na rozprawę. Wobec tego sędzia polecił osadzić obu redaktorów w areszcie do czasu złożenia odpowiedniej kaucji. — Często się zdarza, że na księży rzuca się oszczerstwa, a oni o tem nie wiedzą, gdyż nie czytają pism bezbożniczych, dlatego obecnie Katolicka Agencja Prasowa zawiadamia zainteresowanych księży o rzucanych oszczerstwach. Zapadło już szereg wyroków i należy się spodziewać, że teraz będzie mniej nazwisk, a jedynie będą wypisywać zarzuty bezimienne.

Starsi nasi ojcowie szczęśliwsi byli od nas. Tak pisze osławiony rozbijacz małżeństw, amerykanin sędzia Lindsey. Przez wiele lat głosił on, że powinno się udzielać jaknajwięcej rozwodów, a teraz przekonał się, że to jest szkodliwe i ogłasza, że już od kiłku lat nie jest zwolennikiem rozwodów. Pisze między innemi: »Jestem zwolennikiem dawnego nierozerwalnego małżeństwa. Nasi ojcowie szczęśliwsi byli i więcej osiągnęli od nas, chociaż materjalnie my dziś lepiej od nich stoimy«. A u nas ciągle szerzy się bzdury o uszczęśliwianiu przez rozwody. Niedawno spotkałem człowieka z uniwersyteckiem wykształceniem, który się zachwycał projektami rozwodowemi tego właśnie sędziego. Mamy tu do czynienia z zacofaniem, bo u nas głosi się jako wielką nowość to, co w innych krajach dawno potępiono. A prawa Boże są zawsze nowe i zawsze najlepsze.

Kilka tysięcy policjantów przystąpiło do Komunji św. Narazie nie u nas lecz w New Yorku, poczem na ratuszu miejskim odbyło się wspólne śniadanie. Przy tej okazji jeden z gubernatorów Stanów, wygłosił przemówienie, w którem podkreślił, że usiłowania prezydenta Stanów Zjednoczonych do polepszenia doli robotnika, są oparte na encyklikach społecznych papieży. Jakiż to dla nas przykład, jeśli uwzględnimy, że w Stanach Zjed. jedynie co szósty człowiek jest katolikiem, a sam prezydent jest protestantem. Jednak rozumie on, że w nauce Kościoła jest Prawda.

Zawieszono krzyże w ratuszu i to we Francji. Jak wiadomo Francja szczyci się, że jej obywatele mają wielką wolność. Jednak przy tej niby wolności nie wolno zawieszać krzyży w budynkach państwowych. (Ciekawem byłoby wiedzieć, czy zabronionoby umieszczenia wyobrażenia djabła). — Jednak ostatnio zawieszono krzyże w wielu szkołach, a także w jednem z większych miast Francji zawieszono krzyże w ratuszu. Przy tej uroczystości burmistrz wygłosił przemówienie, w którem zapewnia, że Jezus będzie zajmował wśród nich miejsce honorowe, dopóki będą żyć. Trzeba przyznać, że władze tego miasta składają się z ludzi porządnych i z charakterem.

J. Sieńko.

Zawiadamiamy

że **w intencji naszych Prenumeratorów** odprawia się comiesiąc Msza św. w naszym kościele w Trzebini.

Za wszystkich naszych Dobrodziejów i Współpracowników modlimy się codziennie, oraz odprawiamy za nich comiesiąc nowennę do Najśw. Serca Jezusowego. Uczestniczą oni też we wszystkich zasługach i dobrych uczynkach Towarzystwa Boskiego Zbawiciela.

Upraszamy o uregulowanie przedpłaty.

Ponieważ niektórzy nasi Prenumeratorzy zalegają z przedpłatą, więc pozwoliliśmy sobie dołączyć do tego numeru przekaz P. K. O. i upraszamy o wpłacenie zaległości, gdyż i my mamy zaległości w drukarni.

Jednocześnie ślemy Bóg zapłać dla tych wszystkich, którzy przedpłatę nadesłali.

TREŚĆ ZESZYTU

ILUSTRACJE:

ZA ZEZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca" Kraków, Kazimierza Wielkiego 95. Tel. 166-40.